Rok I. Nr. 62. Częstochowa, niedziela 16 października 1932 r. Cena numeru 10 gr.

ILUSTROWANY KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Największy organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Baryiski.

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Drobne ogłoszenia po 5 gr. za wyraz. Najmniej 50 gr. || **Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 3.00**

Adres redakcji i administracji: ul. Panny Marji Nr. 41. Telefon 12. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070 Wiktor Monsiorski.

Oddział: Radomsko, ul. Żeromskiego 9. Czynny od godz. 8 do 18-ej.

Niema zgody między Francją, Anglją i Ameryką

Niemcy do Genewy nie chcą jechać.

PARYŻ, 15. 10. Herriot powrócił z Londynu wczoraj o 11 wieczorem. Prasa dzisiejsza ocenia rozmaicie rezultaty wizyty londyńskiej. Dzienniki podkreślają dobrą wolę Francji oraz nieustępliwość Niemiec. W razie niedojścia do skutku konferencji mocarstw winę za to poniosą wyłącznie Niemcy.

„Journal" zaznacza, że francuski plan rozbrojeniowy będzie posiadał widoki realizacji, o ile Anglja go poprze. Z obrad londyńskich wynosi wrażenie, że Anglja jest skłonna to uczynić.

Socjalistyczny „Populaire" stwierdza, że powodzenie konferencji rozbrojeniowej będzie zapewnione jedynie w razie całkowitej zgody pomiędzy Francją, Anglją, Ameryką a Niemcami. Jednakże niema podstaw do twierdzenia, że punkty widzenia Anglji i Ameryki z jednej strony a Francji z drugiej zostały uzgodnione.

„Excelsior" twierdzi, że minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath przyjedzie do Londynu w ciągu najbliższego tygodnia.

LONDYN, 15. 10. Omawiając wizytę Herriota, prasa angielska stwierdza. że odmowa Niemiec wzięcia udziału w konferencji mocarstw w Genewie jest błędem dyplomatycznym i stara się skłonić Niemcy do zmiany stanowiska.

„Times" zaznaczy, że opór Niemiec tłumaczy się względami polityki wewnętrznej. Tem niemniej należy postawić pytanie, czy stanowisko Niemiec jest w zgodzie z ich prawdziwemi interesami. Odnosi się wrażenie, że Niemcy popełniły błąd, odmawiając udziału w konferencji jedynie z powodu miejsca obrad, na które już wyraziły zgodę trzy inne mocarstwa. Sympatje angielskie dla niemieckich żądań w dziedzinie równości zbrojeń mogą jedynie osłabnąć, gdy zapanują wątpliwości co do dobrej woli Niemiec i chęci współpracy z innemi mocarstwami nad konsolidacją pokoju w Europie. Wątpliwości te nie leżą w interesach Niemiec.

* * *

BERLIN, 15. 10. — Omawiając negatywną odpowiedź niemiecką na propozycję zwołania konferencji 4-ch mocarstw do Genewy „Vossische Ztg." pisze, że już wczoraj wieczorem zarówno w Berlinie, jak i w Paryżu i Londynie uważano konferencję za rozbitą.

„Boersen Ztg." zaznacza, że przyjęcie przez Niemcy Genewy, jako miejsca konferencji 4-ch mocarstw, równoznaczne byłoby z porzuceniem nowego kursu polityki zagranicznej, zapoczątkowanej wystąpieniem Niemiec z konferencji rozbrojeniowej.

Siedmiu zbrodniarzy pod kluczem.

Trzem grozi stryczek.

We wsi Marjanki, pow. radomskiego, zamordowano 36-letniego Franciszka Rzepkę i zrabowano mu 2560 zł.

Policja radomska dzielnie zabrała się do pracy i mimo braku jakichkolwiek poszlak wykryła i aresztowała morderców.

Główną sprężyną zbrodni był szwagier zamordowanego Antoni Szot, lat 27, który uplanował zbrodnię wraz ze swym sąsiadem Józefem Kamińskim. Za pośrednictwem niejakiego Szymczyka z Białej Góry, pow. kozienickiego, zwrócili się do ustosunkowanych w świecie zbrodni w Warszawie Marji Piskowskiej i Anny Gliwkowej, które przysłały im zbirów: Władysława Olczaka, zwanego Czarnym Władkiem, karanego za rozbój 12-letnim więzieniem i Stanisława Ziomka, który przed 7 miesiącami opuścił więzienie.

Wszystkich zbrodniarzy policja aresztowała. Trzej z nich: Szymczak, Olczak i Ziomek zawisną prawdopodobnie na szubienicy.

SENSACYJNA AFERA PRZEMYTNICZA.

ZNANI DZIAŁACZE ENDECCY, BYŁY ASPIRANT SŁUŻBY ŚLEDCZEJ I HOCHSZTAPLER SOSNOWIECKI NA CZELE BANDY PRZEMYTNICZEJ.

WARSZAWA, 15. 10. (PAT.) W związku z wykrytą w czerwcu br. bandą przemytniczą działającą na terenie Warszawy, Łodzi, Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, a składającej się ze znanych przemytników **Józefa Sala z Katowic, Nuty Pomeranc - Bluma z Sosnowca, Adolfa Sapera z Katowic** i innych, dochodzenia przeprowadzone przez straż graniczną dowiodły uczestnictwa w tej bandzie jeszcze następujących osób: żony Sali, Rozalji Salowej, **b. aspiranta policji Daniela Bachracha z Warszawy, Wacława Ciesielskiego** zamieszkałego w Tczewie, redaktora „Pielgrzyma" i znanego działacza endeckiego na Pomorzu **Gerharda Bonusza i Franciszka Gwiazdowskiego**, zamieszkałych w Pelplinie na Pomorzu, również znanych działaczy O. W. P. oraz **Morycа Weisberga**, zamieszkałego w Katowicach.

Banda ta zajmowała się przemytem z Niemiec jedwabi i wyrobów jubilerskich.

Z polecenia władz sądowych organa straży granicznej z Warszawy dokonały w dniach 13 i 14 października br. aresztowania Salowej, Bachracha, Ciesielskiego, Bonusza, Gwiazdowskiego i Weisberga, poczem wszyscy zostali osadzeni w więzieniu w Warszawie.

Wysoki komisarz Gdańska

MIANOWANY NA 6 TYGODNI.

GENEWA, 15. 10. — Rada ligi narodów na poufnem posiedzeniu postanowiła odroczyć do następnej sesji rady mianowanie wysokiego komisarza w Gdańsku. Tymczasem zaś na wniosek rządu polskiego i władz gdańskich rada mianowała duńczyka Helmera Rostinga, szefa biura wysokim komisarzem Gdańska do dnia 1 grudnia 1932 r.

Ze względu na kryzys gospodarczy, pensja wysokiego komisarza zmniejszona została o 10 procentów.

Kłopoty z ministrem.

TITULESCU GROZI ZNÓW DYMISJĄ.

WIEDEŃ, 15. 10. — Według doniesień z Bukaresztu wbrew oświadczeniu premjera Voevoda, jakoby między nim a min. Titulescu ujawniła się na wczorajszej audjencji u króla pełna zgodność poglądów — obaj mężowie stanu obstają przy swoich poglądach na sprawę rokowań z Sowietami.

Nie jest wykluczone, że Titulescu odmówi przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych. Sytuację komplikuje przytem fakt, iż Titulescu cieszy się poparciem króla Karola.

Kronprinz już się rządzi

LIST NIEPOCZYTALNEGO „REGENTA".

BERLIN, 15. 10. — Socjalistyczna „Rhenische Zeitung" donosi, że kronprinz już od pewnego czasu czuje się jakby regentem Rzeszy i próbuje wydawać nawet rozkazy rządowi Rzeszy.

Już po rozwiązaniu oddziałów szturmowych Hitlera wystosował Fryderyk Wilhelm impertynencko-awanturniczy list do ministra Reichswehry Groenera. List ten pisany był w tonie ojca Wilhelma i w razie opublikowania go urósłby, zdaniem dziennika, do wielkiego skandalu europejskiego.

Niepoczytalnego kronprinza musiał uspokoić osobiście Hindenburg.

POWRÓT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 15. 10. (wł.) Dziś rano powrócił z Wilna do Warszawy marszałek Piłsudski.

LOT KPT. KARPIŃSKIEGO.

TEHERAN, 15. 10. (wł.) Dziś o godz. 10 kpt. Karpiński wystartował do Bagdadu, żegnany przez sfery wojskowe perskie, członków poselstwa polskie go oraz kolonji polskiej.

ZA NADUŻYCIA NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA.

Przed sądem wojskowym w Przemyślu zakończyła się rozprawa przeciwko rotmistrzowi 6 szwadronu pionierów, Stanisławowi Porzyckiemu i wachmistrzowi Baranowi, oskarżonym o popełnienie nadużyć na szkodę skarbu państwa.

Sąd skazał rtm. Porzyckiego na karę 8 miesięcy ciężkiego więzienia przy równoczesnej degradacji i wydaleniu z armji, zaś wachm. Barana na 4 miesiące więzienia, degradację i wydalenie z armji.

Obrońcy obu oskarżonych zapowiedzieli apelację.

Z CZĘSTOCHOWY DO BUDAPESZTU

BUDAPESZT, 15. 10. (wł.) Ojciec Pius Przeździecki i Klemens Izdebski przybyli wczoraj z Częstochowy do Budapesztu celem wzięcia udziału w wielkim kongresie katolików węgierskich. Goście przyjęci byli i powitani uroczyście na dworcu przez przedstawicieli węgierskich organizacyj katolickich

PREMJE P. K. O.

WARSZAWA, 15. 10. Odbyło się w pocztowej kasie oszczędności losowanie książeczek P. K. O. na premjowane wkłady oszczędnościowe. Premje w wysokości zł. 1000 padły na następujące numery książeczek: 2849 3242 5269 5363 5689, 7138, 10838, 11941, 14967 15342, 15568 15574 16055 17368 17717 22658 31264 31412 31877 33592 36923 37201 37867 37929 39526 39547 39661 41848 42217 43155 44728 44896 46059 46668 i 19017.

MANIFESTACYJNY POGRZEB BEZROBOTNEGO.

100 tysięcy za trumną.

LONDYN, 15. 10 Z Belfastu donoszą, że przy udziale przeszło stutysięcznego tłumu odbył się pogrzeb niejakiego Samuela Baxtera, który zginął podczas rozruchów bezrobotnych.

Natychmiast po zakończeniu uroczystości pogrzebowych policja dokonała aresztowania 75-letniego przywódcy komunistycznego Tomasza Manna.

Zakomunikowano mu, że będzie mógł pozostać na terytorjum Irlandji jedynie w małej miejscowości Clogher.

Mann odmówił temu żądaniu i pod strażą policyjną został przewieziony do Londynu.

Z pism i depesz

TORTURY ARESZTOWANYCH PRZEZ GPU.

Władze sowieckie w Kijowie i Charkowie urządziły szereg rewizyj w poszukiwaniu walut i kosztowności. Liczba aresztowanych w tych miastach wynosi około 450 osób. Aresztowani przebywają w takiej ciasnocie, że muszą bez przerwy stać, przyczem wobec braku pożywienia przechodzą straszne cierpienia.

Część aresztowanych została uwięziona w lokalu GPU., gdzie poddawana jest torturom przez specjalną komisję śledczą.

PAPIEŻ WYJEDZIE Z RZYMU.

Włoskie dzienniki „Secolo", „Sera" i „Ambrosiano" donoszą, iż z końcem bieżącego miesiąca Ojciec św. wyjedzie z Rzymu i uda się do Medjolanu.

Prałaci dworu watykańskiego wyjechali już do Medjolanu, aby przygotować tam program wizyty namiestnika Chrystusowego.

Wyjazd papieża do Medjolanu stanie się ważnem zdarzeniem historycznem. Będzie to bowiem pierwsza podróż, od byta przez dotychczasowego „więźnia Watykanu" od r. 1870.

Przyjazd Ojca św. do Medjolanu przybieże formy wielkiej uroczystości. Papieżowi towarzyszyć będzie wielu kardynałów oraz wszyscy -wysocy dostojnicy dworu watykańskiego.

53 ADWOKATÓW W OBRONIE ZLIKWIDOWANEJ PPS. LEWICY.

Głośna sprawa likwidacji PPS.-lewicy podczas ogólnopolskiego zjazdu tego stronnictwa w Łodzi znajdzie swe zakończenie na rozprawie sądowej, wyznaczonej na dzień 8 listopada przed łódzkim sądem okręgowym.

Aresztowano wówczas 150 delegatów, których następnie poprzydzielano sądom, stosownie do ich miejsca zamieszkania, tak, że przed sądem łódzkim stanie tylko 36 członków zlikwidowanego stronnictwa.

Oskarżonych bronić będzie aż 53 adwokatów, w tem 20 z urzędu. Powołano kilkuset świadków, którzy badani będą grupami, tak, że proces potrwa około dwu tygodni.

ŻONA CHCE OKUPIĆ WINY MĘŻA.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, w dniu wczorajszym do wiceprokuratora sądu okręgowego w Wilnie, prowadzącego dochodzenie w sprawie sprzeniewierzeń popełnionych przez Ludwika Uniechowskiego, zgłosiła się żona zmarłego.

W rozmowie z prokuratorem p. Uniechowska oświadczyła, że zamierza pokryć wszystkie straty jakie PCK. poniósł naskutek sprzeniewierzenia jej męża.

Dochodzenie w sprawie ustalenia wysokości strat poniesionych przez PCK. nie zostało jeszcze zakończone, lecz ma to nastąpić już w najbliższych dniach.

POD ZARZUTEM OSZUSTWA I USIŁOWANIA MORDERSTWA.

W Poznaniu aresztowano urzędnika krajowego towarzystwa ubezpieczenia ogniowego Weyrenthera, który dopuścił się oszustwa na szkodę tej instytucji w wysokości 200 tysięcy złotych.

Wykorzystując fakt, że towarzystwo wypłacało gratyfikację swym agentom, zależnie od wysokości ubezpieczonych sum, podrabiał podpisy agentów i, na tej podstawie, pobierał z kasy odpowiednie kwoty, przywłaszczając je sobie. Prócz zarzutu fałszowania podpisów i popełnienia oszustwa, Weyrenther oskarżony jest również o krzywoprzysięstwo i usiłowanie zamordowania jednego z członków swej rodziny.

SKOJARZYŁA 10.000 MAŁŻEŃSTW.

W miejscowości Presilico wKalabrji (Włochy) zmarła w tych dniach najsłynniejsza w całym kraju pośredniczka w kojarzeniu małżeństw E. Pistoni.

Liczba skojarzonych przez nią małżeństw dochodzi do fantastycznej cyfry 10.000, przyczem zakres działalności tej pośredniczki rozciągał się głównie na gminy wiejskie, których stosunki znała ona na wylot.

WALKA RYBAKA Z KARPIEM OLBRZYMEM.

Pewien rybak złowił w Elbent w Normandji na wędkę, po uporczywej walce, podczas której sam został wciągnięty do wody, olbrzymiego karpia, ważącego 39 kilo i 400 gramów.

WRÓŻKA — JAKO BEZROBOTNA PRACOWNICA UMYSŁOWA.

W stołowni dla bezrobotnych pracowników umysłowych w Warszawie, otrzymuje obiady pewna wróżka, która zgłosiła się jako bezrobotna.

Wogóle wśród wróżbitów, jasnowidzących, kabalarek, chiromantów, psychografologów itp. których namnożyło się w stolicy co niemiara — panuje obecnie zastój. Nie pomagają obniżki cen i zachęty, że już za 50 groszy można niechybnie uchylić zasłony przyszłości.

Komu zależy na rozbiciu przyjaźni czechosłowacko-polskiej?

ECHA DONIESIEŃ „KURJERA PORANNEGO" W PRADZE. — CAŁE SPOŁECZEŃSTWO CZECHOSŁOWACKIE DOPATRUJE SIĘ W DONIESIENIU TEGO PISMA INTRYGI WROGÓW ZBLIŻENIA CZECHOSŁOWACKO - POLSKIEGO.

(Korespondencja własna z Pragi).

W chwili, kiedy całe społeczeństwo czechosłowackie narówni z narodem polskim okryło się grubą żałobą z powodu tragicznej śmierci polskich bohaterów przestworzy, śp. Żwirki i Wigury; kiedy idea współpracy czechosłowacko - polskiej poczęła wchodzić na realne tory; kiedy bardziej zacieśniać się zaczęły węzły przyjaźni, łączące te dwa narody słowiańskie, — jak grom z jasnego nieba spada wieść, że Czechosłowacja na terenie Genewy wypowiedziała się przeciwko Polsce, przeciwko kandydaturze Polski do rady ligi narodów. Jak wiadomo, wieść tę przyniósł warszawski „Kurjer Poranny". Zrozumiałą jest rzeczą, że poważny odłam prasy polskiej zakwestjonował prawdziwość tego doniesienia, a poseł czechosłowacki w Warszawie dr. Girsa w rozmowie z przedstawicielami warszawskiego komitetu porozumienia prasy polskiej i czechosłowackiej kategorycznie oświadczył, że doniesienie to jest nadzwyczaj szkodliwe dla rozwoju stosunków pomiędzy obu narodami.

W kołach praskich na wieść o doniesieniu „Kurjera Porannego" zapanowało zakłopotanie, które zanikło z chwilą, kiedy uświadomiono sobie, że w grę tu nie może wchodzić nic innego, jak tylko intryga ze strony tych, którzy bardzo niechętnie widzą zacieśnianie się węzłów przyjaźni pomiędzy obu państwami. W kołach dziennikarskich zgodnie potępiano tego rodzaju szkodliwe doniesienie, czego wyrazem jest artykuł zamieszczony w organie republikańskiej partji agrarnej, a więc partji dzisiejszego premjera czechosłowackiego „Venkovie" z dnia 12 bm. W artykule tym zatytułowanym „Wrogowie polsko - czechosłowackiej przyjaźni znów przy pracy", przytaczając oświadczenie warszawskiego posła czechosłowackiego, ostro potępia, złowrogą tendencję tego doniesienia, widoczną na pierwszy rzut oka". Nie inaczej na sprawę zapatruje się organ stronnictwa czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych d-ra E. Benesza „Ceske Slovo", które zamieszczając również oświadczenie posła d-ra Girsy w Warszawie, uzupełnia swój artykuł uwagami bardzo dla Polski przychylnemi.

Takie samo stanowisko zajmują również „Lidove Listy", „Prager Presse" i inne wpływowe pisma czechosłowackie.

Korespondent genewski „Centropressu" donosi, że doniesienie „Kurjera Porannego" wywołało w Genewie powszechne zdziwienie. Czechosłowacka delegacja potraktowała tę wiadomość jako rzecz, która wcale nie może zamącić szczerej i świadomej swego celu współpracy polsko - czechosłowackiej, która ju tyle razy przejawiała się na terenie międzynarodowym. Członkowie polskiej delegacji — donosi genewski korespondent „Centropressu" — którzy doskonale znają zakulisy, byli naprawdę oburzeni z powodu tak absurdalnego wymysłu i ostro potępiali postępowanie dziennikarza, który tak informuje swe pismo.

Te głosy poważnych, najwpływowszych pism praskich powinny wystarczyć dla uspokojenia polskiej opinji publicznej. Trudno wymagać w tym wypadku oficjalnego oświadczenia ze strony czechosłowackiego rządu lub ministerjum spraw zagranicznych, gdyż byłoby to naruszeniem tajności głosowania w lidze narodów, jak to zaznaczył poseł czechosłowacki w Warszawie dr. Girsa.

Mylne doniesienie przyniosło niestety pismo polskie. Dlatego też polska opinja publiczna powinna stwierdzić z jakiego źródła wiadomość ta jest czerpana. Nie ulega wątpliwości, że jest to robota wrogów przyjaźni czechosłowacko - polskiej, jak to słusznie zauważa praski „Venkov".

Jeżeli tragedja Żwirki i Wigury, jaka rozegrała się na polach Cierlicka, ma mieć konsekwencje polityczne, jeżeli po obu stronach przy tej sposobności padły słowa o najściślejszej współpracy obu tych państw, to zrozumiałą jest rzeczą, że z chwilą, kiedy współpraca ta wchodzi na realne tory, komuś trzeciemu zależy na tem, aby mącić przyjaźń, jaka z konieczności historycznej pomiędzy obu narodami zapanować powinna.

Komedja sądowa w Moskwie.

O CO OSKARŻONO BISKUPA DOMICJANA.

W uzupełnieniu krótkiej telegraficznej wiadomości z Moskwy w sprawie procesu biskupa Domicjana, zupełnie zniekształcającej istotny charakter procesu, podajemy tu garść szczegółów tej niebywałej nawet na stosunki bolszewickie komedji sądowej. Biskup Domicjan (Gorochow) oskarżony był nie o zniepräwienie nieletnich, lecz o kontrrewolucję i walkę przeciwko kołchozom. Akt oskarżenia zarzuca biskupowi ponadto jego kontrrewolucyjną działalność za czasów dawnych, gdyż przed wojna był porucznikiem armji carskiej, a podczas wojny domowej walczył w szeregach białej armji. Z chwilą objęcia w 1928 roku djecezji prawosławnej w Warszawie, nie przestał być niebezpiecznym kontrrewolucjonistą w sutannie. Prasa sowiecka jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy zapowiedziała skruchę biskupa, który rzekomo miał się przyznać do wszystkich zarzuconych mu zbrodni. Zapowiedź ta jednak tym razem nie ziściła się, gdyż biskup Domicjan oświadczył, iż po dzień dzisiejszy pozostaje wrogi kołchozom, a wiernych pouczał o tem, że życie w kołchozach uniemożliwia przestrzeganie praktyk religijnych.

Wówczas GPU. wysunęło jako świadków najbliższych pomocników biskupa — duchownych Pitrowskiego i Antipowa, którzy początkowo mieli figurować w procesie również w charakterze oskarżonych, lecz swe zwolnienie uzyskali, zgadzając się na odegranie zleconej im przez GPU roli.

Piotrowski oświadczył, że dopiero teraz otworzyły mu się oczy na istotne znaczenie kultu, któremu służył przez szereg lat, teraz poznał prawdę i chce szczerze odpokutować to, że przez tyle lat „oszukiwał lud", a jako dowód swej szczerości zerwał z siebie łańcuch ze srebrnym krzyżem, rzucił na podłogę pod nogi biskupa przy burzliwych oklaskach „publiczności".

Tę samą profanację wykonał następnie drugi „nawrócony batjuszka" Antipow.

Oskarżony biskup płacząc, poprosił sąd o pozwolenie na podniesienie sprofanowanych krzyży. Sąd milczał. Wówczas biskup ukląkłszy, pocałował i podniósł krzyże. Jak wiadomo, biskup Domicjan został skazany na 8 lat więzienia ze ścisłą izolacją.

Potworny morderca swych rodziców

zawisł na szubienicy.

Onegdaj donosiliśmy, że morderca swych rodziców 28-letni Adam Wiśniewski ze wsi Dobromierz, pow. włoszczowskiego, skazany został przez sąd doraźny w Kielcach na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca oskarżonego adw. Chęciński wysłał natychmiast depeszę do p. prez. Rzplitej z prośbą o ułaskawienie.

P. prez. z prawa łaski nie skorzystał i potworny zbrodniarz wczoraj o godz. 8.30 r. zawisł na szubienicy.

Egzekucja odbyła się w więzieniu kieleckiem i dokonał jej w obecności lekarza więziennego dr. Brzostka, ks. Marchewki, prokuratora obrońcy oskarżonego, nowomianowany kat p. Braun.

Zbrodniarz, który przez cały czas zachowywał stalowy spokój, w chwili zakładania mu pętli na szyję zapłakał, a w chwilę potem zawisł na szubienicy. Po stwierdzeniu przez dr. Brzostka śmierci skazańca, ciało jego wywieziono i zakopano na cmentarzu dla zbrodniarzy i samobójców.

—oOo—

SPIJAŁ SOK Z POMARAŃCZY PRZY ŚPIEWIE RABINDRANATHA TAGORE.

Prasa angielska przynosi z Bombaju ciekawe opisy powrotu Gandhiego do jedzenia. Pierwsze danie, odsiadujący więzienie w Aerawda przyjął o godzinie 5.15 popołudniu. Danie stanowiła szklanka

soku pomarańczowego.

Głodomor narodowy upierał się początkowo, aby obecni zmówili z nim przedtem modlitwę, dopiero po modłach wychylił Gadhi szklankę soku z rąk żony. Gdy już spijanie soku szło z większą wprawą, obecny przy tej uroczystości poeta indyjski Rabindranath Tagore zaintonował śpiewy dziękczynne.

Chociaż Gandhi przyjmuje już obecnie pokarmy z soków owocowych, koziego mleka i wody — lekarze ciągle jeszcze obawiają się komplikacji, gdyż Gandhi w ciągu 6 dni i 5 godzin sumiennej głodówki, zjadł resztę tłuszczu własnego organizmu i żył już tylko

kosztem mięśni.

Przed kilku dniami zaczęto mu robić masaże. Gandhi przedstawia ciągle jeszcze obraz nędzy i rozpaczy: poczerniał, wychudł na wiór i sprawia raczej wrażenie wskrzeszonego nieboszczyka.

—oOo—

Czy może żyć zamarłe serce.

Czy serce, które przestało bić, może ożyć choć na chwilę nanowo? Oto pytanie, które dręczyło wielu fizjologów i medyków od dziesiątków lat.

Pewien lekarz amerykański, nazwiskiem Hyman, ogłosił w czasopiśmie naukowem „Lancet" sensacyjny artykuł na ten temat.

Doszedł on do wniosku, że o ile uzyskiwano pewne przejściowe rezultaty przez zastrzyki, robione w okolice zamarłego serca, to działo się to nietylo naskutek płynów jakie wstrzykiwano, ile naskutek ukłucia igłą.

Wobec tego, postanowił on stosować ukłucia igłą, naładowaną prądem elektrycznym, który wywołałby wstrząśnienia, odpowiadające naturalnemu biciu serca.

Nowy aparat elektryczny waży tylko 16 funtów, może więc być z łatwością przenoszony z miejsca na miejsce.

W chwili, gdy funkcja serca zamiera, pogrąża się igłę, naładowaną prądem w mięsień sercowy i przepuszcza prąd, wywołujący rytmiczne wstrząśnienia.

Metoda doktora Hymana wydaje już doskonałe rezultaty. Stanowi ona przewrót w medycynie i fizjologji.

—o—

CO MÓWIĄ MAMUSIE WE WSZYSTKICH KRAJACH.

Oto kilka „powiedzionek" utartych, które padają na całym świecie, w różnych językach z ust matek do dzieci:

Będziecie tego gorzko żałowali, jak mnie nie będzie już na świecie!

Inne dziecko cieszyłoby się gdyby to dostało do jedzenia!

Wszystkiego muszę sama dojrzeć!

Lepiej żebym ja wam to powiedziała w oczy, niż obcy ludzie za plecami.

Cała robota spada na moje ręce!

Jeszcze wspomnicie moje słowa, jak sami będziecie mieli dzieci.

Militaryzacja społeczeństwa niemieckiego.

Pod hasłem odwetu.

Znany jest w opinji polskiej memorjał rządu polskiego w sprawie rozbrojenia moralnego, złożony przed rokiem lidze narodów. Zasadnicze wytyczne memorjału, stanowiące kamień węgielny i punkt wyjścia dla pracy nad porozumieniem i zbliżeniem narodów, wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie zagranicą i stały się przedmiotem obrad genewskich. Charakterystycznem jest, **że jedynym niemal krajem, w którym wysunięte przez Polskę hasła rozbrojenia moralnego nie znalazły żadnego odźwięku w opinji publicznej i w prasie, są Niemcy.** Wniosek Polski pominięty tam został prawie zupełnem milczeniem, a jeśli z obowiązku kronikarskiego o nim wspomniano, to nie omieszkano wzmianki zaopatrzyć w ironiczne i złośliwe uwagi.

Jaka jest tego przyczyna? Oto fakt, że wniosek Polski utrafił w słabą stronę Niemiec, zmierzających w całej swojej akcji na wewnątrz i na zewnątrz do przeciwieństwa tego, co rozumiemy pod „rozbrojeniem" moralnem, mianowicie — właśnie do „uzbrojenia" moralnego całego swego społeczeństwa i narodu.

Przypominamy sobie, że zasadniczą tezę memorjału polskiego stanowi podkreślenie konieczności międzynarodowego dążenia do uspokojenia umysłów po przez młodzież i szkołę, przez prasę, przez teatr i kino, przez wreszcie przepisy prewencyjne w ustawodawstwie.

Musimy zdać sobie sprawę w Polsce z tego, jak w przytoczonych powyżej dziedzinach przedstawia się stan rzeczy i umysłów w obecnych Niemczech.

A więc najpierw młodzież i szkoła. Zacznijmy od szkół najniższych — powszechnych. Wystarczy przykład tygodni ostatnich. Odbyły się manewry „reichswehry" między Berlinem a granicą polską, odbyły się podobne manewry korpusów stacjonowanych w Saksonji i na paru innych terenach. Niespotykanym chyba nigdzie objawem jest fakt, że **na czas manewrów dzieci szkół powszechnych zwolnione zostały specjalnie od nauki szkolnej i pod wodzą swoich nauczycieli wymaszerowały na pola manewrów**, aby od młodu napawać się zachwytem dla tężyzny żołnierza niemieckiego i przyszłych jego zadań. W prasie pojawiły się z entuzjazmem witane fotografje, przedstawiające dzieci niżej lat 10, w stalowych hełmach, przy armatach i karabinach maszynowych w komitywie z żołnierzami „reichswehry". Artykuły korespondentów, delegowanych na manewry, podnosiły z zadowoleniem fakt zbliżenia się całego społeczeństwa, od dzieci poczynając, do armji, co **„przyczynić się winno do wzrostu i rozwoju myśli pogotowia zbrojnego w całem niemieckiem społeczeństwie".**

Przejrzymy zkolei **podręczniki szkolne dla szkół średnich**, zwłaszcza z dziedziny historji, geografji i t. p., przeczytajmy tendencyjne ustępy na tle stosunków słowiańsko-niemieckich, czy francusko-niemieckich przerzućmy opis wielkiej wojny i jej następstw, a łatwo zorjentujemy się, jaki cel przyświeca ich autorom. Nic dziwnego, że rozpolitykowana młodzież szkolna odbywa własne zjazdy pod hasłem odwetu, że tłumnie obsyła zgromadzenia partyj politycznych, że na ostatnim zjeździe młodzieży hitlerowskiej w Berlinie znalazły się nawet dzieci od lat 6 w kompletnym rynsztunku „hakenkreuzlerów"!

A co dzieje się na uniwersytetach? Zdecydowana większość młodzieży akademickiej znajduje się pod absolutnym wpływem organizacyj politycznych radykalno - prawicowych, dysze nienawiścią do cudzoziemców, nie dopuszcza do głosu na katedrach profesorów „podejrzanych" o nastroje liberalniejsze lub pacyfizm, przyłącza się do marszów ulicznych ze śpiewem na ustach „Siegreich werden wir Frankreich schlagen". Co gorsza, w każdym prawie uniwersytecie w Niemczech znajdzie się dzisiaj w programie wykładów, na tym czy innym wydziale, temat z zakresu czy to prawa międzynarodowego, czy historji lub ekonomji, który również niektórym członkom ciała profesorskiego daje sposobność do głoszenia ex cathedra doktryny rewanżowej, mistyki urojonych krzywd niemieckich i ideologji „Herrenvolku".

Poświęcmy teraz słów parę **prasie niemieckiej.** Dłuższe obserwacje pozwalają na sformułowanie zdania, **że tak podżegającej, zakłamanej i rozpolitykowanej prasy, jak niemiecka — nigdzie dzisiaj niema na świecie.** Zarówno preparowanie wiadomości, jak i kształtowanie mentalności czytelników w artykułach wstępnych nosi wybitną cechę rozmyślnego podniecania i denerwowania umysłów celem utrzymania ich w stanie ciągłego pogotowia, **stałego uzbrojenia moralnego. „Dyktat wersalski", „otwarte krwawiące rany na wschodniej granicy", męczeńska mniejszość niemiecka w zrabowanych częściach Niemiec", okrucieństwa francuskie"**, to są stale „schlagworty", powtarzające się dzień w dzień w każdem wydaniu. To też przy niemieckiej tresurze i dyscyplinie doszło obecnie do niebywałego wprost zakłamania opinji społeczeństwa przez prasę. Na tym podkładzie każde nowe kłamstwo trafia na grunt podatny i wywołuje pożądaną psychiczną reakcję.

Zwróćmy uwagę dalszą **na teatr i kino.** Nie przebrzmiały jeszcze w opinji echa granej w Berlinie i na prowincji sztuki teatralnej antypolskiej **na tle „pożaru nad granicą"**, a już w dziedzinie kinematografji przynosi półrocze ostatnie cały szereg filmów produkcji niemieckiej, których celem głównym jest „krzepienie serc", czy to wspominaniem dawnych triumfów wojennych, czy też wywoływaniem nastrojów wrogich w stosunku do zagranicy. W każdym tego rodzaju filmie znajdują się butne marsze i defilady armji ze staremi sztandarami i zaktualizowane tyrady postaci historycznych, wywołujące oklaski i pożądany entuzjazm umysłów na widowni. Widzowie opuszczają kino **„uzbrojeni moralnie" w nowy zapas szowinizmu narodowego**, który na drugi dzień podtrzyma prasa, a za parę dni wzmoże nowy film.

Nie należy więc dziwić się, że polski projekt zamieszczenia w prawie karnem sankcji za nawoływanie publiczne do wojny zaczepnej, tak jak to przewiduje art. 113 nowego polskiego kodeksu karnego, przyjęty został w prasie niemieckiej z drwinami pod adresem Polski, albo też zupełnie zignorowany.

T. B.

Z uroczystości 25-lecia kierownika szkoły w Rakowie



6 bm. odbyła się w szkole Nr. 19 na Rakowie uroczystość 25-lecia pracy naucz. p. kierownika Brunona Zająca. Uroczystość ta była wyrazem uznania i sympatji, jaką otaczany jest przez wszystkich zacnego kierownika szkoły. Wypadła ona naprawdę wspaniale. Po nabożeństwie i przemówieniu, które w b. pięknych słowach wygłosił ks. proboszcz Niedźwiedzki, — wszyscy uczestnicy uroczystości zgromadzili się w pięknie udekorowanej sali, gdzie na podwyższeniu wśród zieleni, ustawiono fotel dla jubilata.

Na uroczystość jubileuszową złożyły się wykonane przez dzieci śpiewy, opracowane przez p. Józefa Piedosa, następnie tańce w malowniczych kostjumach „trojak śląski" i taniec zbójnicki w opracowaniu p. Haliny Wróblowej, oraz przemówienie prezesa komitetu rodz. i życzenia dzieci z wszystkich oddziałów, które w gorących słowach wyraziły kierownikowi najserdeczniejsze uczucie wdzięczności. Jubilat został niemal zasypany kwiatami. Podniosła ta uroczystość zakończona została przemówieniem kierownika i wspólną fotografją całego grona komitetu rodz. i zaproszonych gości.

Na zakończenie uchwalono z okazji uroczystości jubileuszu kierownika złożyć na fundusz imieniem Żwirki i Wigury odpowiednią kwotę.

Eter truje wieś.

PLAGA ETEROMANJI SZERZY SIĘ W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM.

Z różnych stron kraju nadchodzą niepokojące wieści o masowem eteryzowaniu się ludności wiejskiej.

W ziemi kieleckiej, na Śląsku, w Lubelszczyźnie, Małopolsce i Wołyniu całe niemal wsie objęte zostały anodynowym nałogiem. Lekarze sanitarni, którzy odwiedzali wsie w tych okręgach — stwierdzają, że zwłaszcza w soboty i w niedziele całe rodziny pogrążone są w stanie zupełnego odurzenia. W izbach unosi się ostra woń eteru, małe dzieci płaczą, pozbawione opieki, bo, jak stwierdzono w wielu wypadkach, zgubnemu niszczącemu organizm nałogowi oddają się

w pierwszym rzędzie kobiety.

Rzecz charakterystyczna. Nałóg ten objął okolice zamieszkałe przez ludność bardzo ubogą i zacofaną kulturalnie.

Ostatnio aresztowano w Lemkowszczyźnie (Gorlice — Małopolska) kilku trucicieli, którzy dostarczali ludności wiejskiej eter. W miejscowym żargonie ludności ruskiej eteh nazywa się

„kropka".

W czasie badania aresztowani zeznali, że eter jest w części pochodzenia zagranicznego, przemycany do Polski — częściowo zaś dostarczany był przez nieuczciwe drogerje, które nie mają prawa sprzedawać eteru bez recepty lekarskiej.

Badanie ognisk eteromanji w **powiecie częstochowskim** doprowadziło w swoim czasie do wykrycia

wielkiej afery w częstochowskiej fabryce eteru.

Afera ta wkrótce znajdzie się w sądzie. Fabrykanci oskarżeni są o produkowanie znacznie większej ilości eteru, niż to wykazywano w sprawozdaniach do władz zdrowia. Eter z nadprodukcji wędrował do okolicznych powiatów.

* * *

Jeden z wybitnych lekarzy, zapytany co sądzi o eteromanji odrzekł: — Świat lekarski z żywem zaniepokojeniem obserwuje to zjawisko. Eter, który w hurcie nie jest o wiele droższy od spirytusu — ma działanie daleko szybsze i silniejsze.

Kieliszek eteru działa tak, jak 6 kieliszków wódki.

Powoduje on szybkie porażenie systemu nerwowego. Nasi koledzy w okolicach objętych eteromanją stwierdzają bardzo często

wypadki zbiorowej histerji.

* * *

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie władze skarbowe i straż graniczna występują do stanowczej walki z przemytnikami eteru.

W walce tej wezmą także udział wojewódzkie urzędy zdrowia oraz organizacje społeczne, działające wśród ludności wiejskiej na terenach zagrożonych wyniszczeniem ludności.

—ooo—

Maszyna do bicia.

Szczęśliwa Australja.

Jej to, bowiem, przypadł w udziale zaszczyt wielkiego wynalazku.

Pewien genjalny obywatel australijski wynalazł... maszynę do chłosty.

Rozumował on tak: Poco człowiek, wymierzający chłostę, ma się męczyć? Czyż nie lepiej, by nacisnął sprężynkę, czy włączył kontakt, a maszyna spełniałaby za niego resztę?

Aparat, wynaleziony przez australijczyka, postanowiono wypróbować na przestępcach, a gdy okaże się dobry, wprowadzić oficjalnie do krjau.

Maszyna do chłosty jest instrumentem ogromnie subtelnym. Można ją regulować, zależnie od tego, jak silne mają być uderzenia.

Przez zakopcone szkiełka

W dobie zmiennej pogody jesiennej, narówni z anginą, katarem i innemi dolegliwościami fizycznemi, poczęła grasować w Częstochowie i najbliższej okolicy niebezpieczna psychoza nerwowej pobudliwości na tle miłosnem.

Jeszcze nie ucichły echa o tragicznym końcu częstochowskiej „Carmeny“, o której tak kwieciście na całej stronicy rozpisał się „Detektyw“, zamieszczając oczywiście stek fantazyjnych łgarstw, a pomijając istotną przyczynę tragedji, którą spowodował fakt, że ona nieszczęsna „Carmena“, jak wykazała sekcja zwłok, obdarzyła nieoględnego adoratora nie śmiertelną wprawdzie, ale nader przykrą chorobą — a oto już nowy fakt zasygnalizowały nam komunikaty policyjne.

Bezrobotny narzeczony zastrzelił 23-letnią córkę robotnika z huty rakowskiej. Podobno później sam się chciał zastrzelić i nawet na znak szczerości usiłowań postrzelił sobie klapę u marynarki, lecz nawet i ta ekspjacja nie łagodzi piętna zbrodni. Zabójcę aresztowano i poniesie z pewnością zasłużoną karę, bez porównania cięższą i bardziej bolesną, niż przestrzelenie klapy u marynarki.

Proces zabójcy będzie bardzo ciekawy, gdyż rzuci poniekąd snop światła na zagadkowe podłoże miłosnych dramatów.

Bezsprzecznie jednym z powodów głównych chorobliwego podrażnienia nerwów — o trudne warunki kryzysowej egzystencji i kapryśne zmiany pogody. Stwierdzoną jest rzeczą, że stan ciśnienia barometrycznego nie pozostaje bez wpływu na pobudliwość nerwów.

Dlatego też na wiosnę i późną jesienią przytrafia się najwięcej różnych nieobliczalnych szaleństw.

Tydzień ubiegły obfitował zresztą i w innego rodzaju przykre nowiny. Znany przemysłowiec p. P..... utracił wzrok i wyjechał do kliniki krakowskiej — inny znów, nie mniej znany obywatel i kupiec p. K.... został sparaliżowany na dworcu kolejowym w Częstochowie, — słowem, nieszczęścia czyhają nawet na przyzwoitych ludzi na każdym kroku.

Do nieszczęść, pochodzących ze źródła „vis major“, dołączają się drobne i grubsze troski życia powszedniego, które przy pobudliwym stanie nerwów wzrastają do potęgi gigantycznych rozmiarów.

Nie można bagatelizować również i nieszczęść z urojenia. Nienormalne warunki egzystencji stwarzają anormalnych ludzi. Opowiadał mi znajomy lekarz, iż posiada jednego pacjenta, któremu nic nie zagraża, a kuruje się w obawie przed gruźlicą. Gdy badał go po raz ostatni stwierdził z przekonaniem:

— Hm., w płucach ucichły szmery... Słyszę, że pan już dzisiaj lżej oddycha.

— Tak jest, panie doktorze, znacznie lżej oddycham — odpowiada uradowany pacjent.

— Więc pigułki, które panu przepisałem pomogły?

— Nie pigułki, panie doktorze, tylko udało mi się sprolongować mój weksel na trzy miesiące!...

Przypuszczam, że gdybyśmy raptem dowiedzieli się, że urząd skarbowy obniżył podatki, a minister skarbu podwyższył o 50 proc. pensje urzędnicze, niezawodnie kilka miljonów obywateli odetchnęłoby z ulgą bez specjalnych pigułek.

Acer.

Czy jadasz śniadanie
przed pójściem do szkoły?
50 proc dzieci odpowiada — nie!

— Czy jadasz w domu śniadanie przed pójściem do szkoły?

Takie było pierwsze pytanie, skierowane do dzieci szkół powszechnych w Warszawie w ankiecie przeprowadzonej przed kilku miesiącami przez p. Halinę Krahelską z ramienia instytutu spraw społecznych.

Na zapytanie to odpowiadały tylko dzieci bezrobotnych rodziców, dla których sprawa ta nie jest tak oczywista, jak dla dzieci, żyjących w normalnych warunkach.

Jakie były odpowiedzi?

Na 2279 dzieci — blisko 50 proc., bo 1105

nie jada w domu śniadania przed pójściem do szkoły.

Część dzieci (258) podała, że „czasem“ dostają śniadanie — reszta (847) stale bez śniadania wychodzi z domu.

Te same dzieci, zapytane o kolację, oświadczyły, że w 547 wypadkach — 24 proc., kolacji nie dostają w domu, niektóre (171) dostają ją „czasem“.

Jedynym stałym posiłkiem tych biednych dzieci

były obiady, otrzymywane w świetlicach rady szkolnej m. st. Warszawy.

Gdy jednak porównano stan rzeczy w Warszawie, Łodzi i Kielcach, okazało się, że stosunkowo jeszcze najlepiej odżywiane są dzieci warszawskie, a to dzięki skuteczniejszej pomocy społecznej. W pierwszym rzędzie dzięki obiadom, dostarczanym przez radę szkolną (komitet dożywiania) i związek obywatelskiej pracy kobiet w Warszawie. Dzieci warszawskie otrzymują w szkołach oprócz śniadania (mleko i bułki) także obiady, częściowo mięsne, czego niema w Łodzi i Kielcach.

Warszawa, jej społeczeństwo przyczyniło się do tego stosunkowo lepszego wyniku swą ofiarnością w roku ubiegłym — nie znaczy to jednak, by zrobiło już wystarczająco dużo dla zlagodzenia nędzy dziecięcej....

Wzrost stanu zatrudnienia
w woj. kieleckiem.

W hucie szklanej „Stradom“ w kieleckiem, którą objęła spółdzielnia robotnicza, uruchomiono piec i w najbliższych dniach znajdzie tam zatrudnienie około 170 robotników.

Zakłady przemysłowe „Sitkówka“, naskutek interwencji inspektora pracy, zwiększyły załogę do 260 robotników, dzięki zastosowaniu zmian przy piecach wapiennych i w kopalniach.

Cukrownia „Łubry“ wprowadziła czwartą zmianę w okresie kampanji buraczanej, dzięki czemu uzyska pracę przeszło 800 robotników.

W związku z uruchomieniem cukrowni „Włostów“ i „Częstocice“ przyjęto do pracy około 2000 robotników na 2 miesiące.

W Końskich uruchomiono nowowybudowaną fabrykę lemieszy. w której znalazło pracę kilkudziesięciu robotników.

W okręgu kieleckim, w związku z polepszeniem konjunktury w przemyśle garbarskim, wszystkie prawie garbarnie są czynne i w przemyśle tym niema bezrobocia.

Zarządzenia kuratorjum
w sprawie występów młodzieży szkolnej na zewnątrz.

Bardzo często różne organizacje społeczne, aby pokryć swą wewnętrzną niemoc a równocześnie wykazać się, że od czasu do czasu coś robią, posługują się szkołami. Nawet w prasie wydaje jakaś organizacja nakaz, że szkoły muszą stawić się tu i tu ze sztandarami, jakby stowarzyszenia społeczne były władzą szkolną. Szkoła ma pełno niepowołanych opiekunów, którzy zamiast zwrócić swą energję w stronę organizacji karnej społeczeństwa, idą po najmniejszej linji oporu i aktywność swoją pokrywają pracą młodzieży szkolnej.

Na różnych uroczystościach, nabożeństwach, gdyby nie było młodzieży szkolnej to prócz kilku reprezentantów, stojących na pokaz przed wielkim ołtarzem, nie byłoby nikogo.

Kuratorjum na podstawie widocznie doświadczeń z terenu okólnikiem reguluje obecnie stosunek szkół do stowarzyszeń, gdyż wystąpienia szkół w uroczystościach i pochodach wykazują częstokroć błędy organizacyjne.

Z zespołów uczniów wydziela się grupy młodzieży należącej np. do czerwonego krzyża, LOPP., sodalicji marjańskiej itp. łączy się je w oddzielne jednostki pochodowe, jako swoją integralną część stowarzyszeniową tak, że w szeregach szkolnych, które równocześnie biorą udział w pochodzie zostaje nieliczna grupa młodzieży.

Wewnętrznie demoralizuje to strukturę szkolną, bo jedni, którzy idą pod patronatem jakiejś organizacji — to lepsi, wartościowsi, a ci, co zostali przy swoim sztandarze szkolnym, są jakby wybiorkami aspołecznymi.

Organizacje społeczne chcą tutaj wyręczać rady pedagogiczne w uspołecznianiu młodzieży, co znów obniża powagę nauczycieli w ogólności.

Kuratorjum zarządziło, że odtąd szkoła powinna występować na zewnątrz, jako zwarta jednostka i nie może znikać na korzyść organizacji. Rozmaite kółka nie mogą zacierać istnienia samej szkoły, jako macierzystej instytucji.

Jedynie organizacje PW. i WF. mogą być wydzielane i to tylko w tym wypadku, jeżeli równocześnie wszystkie szkoły współdziałają w danej uroczystości, pod komendą władz wojskowych, względnie PW. i WF.

Zarządzenie bardzo słuszne. Może to poskutkuje, że ambitni prezesi wielu stowarzyszeń wezmą się więcej do roboty wśród starszego społeczeństwa pod względem organizacyjnym, a za przykład niech nam posłuży Górny Śląsk, który od sfer włościańskich po inteligencję miejską jest zorganizowany pod sztandarami różnych organizacyj.

Zrb.

Groźba strajku w pow. częstochowskim?!
STRAJK ZAPOWIEDZIANY NA TYDZIEŃ OD 23 DO 30-go PAŹDZIERNIKA.

Jak wynika z odezwy, rozpowszechnianej wśród pracowników rolnych powiatu częstochowskiego, na okres od 23 do 30 października zapowiedziany został w całej Polsce strajk chłopski, organizowany przez zarząd główny związku zawodowego rolników, którego prezesem jest pos. M. Malinowski. Strajk chłopski objąć ma cały kraj, z wyjątkiem województwa warszawskiego, gdzie podobny strajk przeprowadzony został w dniach od 14 do 28 września r. b.

W związku z zapowiedzianym strajkiem, mającym polegać na niedostarczaniu do miast produktów wiejskich, oddział częstochowskiego związku zawodowego rolników wystosował do magistratu m. Częstochowy następujące żądania:

a) zmniejszenie o 50 proc. dotych czasowej opłaty od postoju furmanek z artykułami wieiskiemi i za wprowadzenie inwentarza żywego na targi; b) zmniejszenie o 50 proc. opłat od uboju w rzeźni; c) zupełne zniesienie opłat, pobieranych od rolników i włościanek za sprzedaż na rynku nabiału lub drobiu (dotychczas pobierano po 20 gr. od koszyka) z wyjątkiem zawodowych handlarzy; d) ustawienie wag na targowiskach i umieszczenie na rynku tablic cennikowych.

Żądania powyższe wystosowane zostały również do magistratu m. Kłobucka i zarządów gminnych w Pankach, Krzepicach i Przystajni.

Spodziewać się należy, iż zapowiedziany strajk na terenie powiatu częstochowskiego zostanie w porę zażegnany w drodze pertraktacyj ze związkiem rolników i miasto nasze nie ucierpi na wstrzymaniu dowozu w dni targowe artykułów wiejskich pierwszej potrzeby.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Październik 16 Niedziela	Dziś Gawła op. Jutro: Łucyny Wschód słońca; 6.4 Zachód słońca 4.55

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 16 października

10.00. Naboż. z Krak. 11.35. Odczyt misyjny. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Poranek symf. z Filh. Warszawskiej. 14.00. Kom. roln. 14.05. Porady weterynaryjne. 14.25. Muzyka ze Lwowa. 14.40. Co słychać, o czem wiedzieć trzeba. 15.00. Muzyka ze Lwowa. 16.00. Co się dzieje na świecie. 16.13. Strażnik piramid. 16.25. Płyty. 16.40. Kom. Zw. Pracown. Gmin wiejskich. 16.45. Kącik językowy. 17.00. Koncert solistów. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.25. Zrzędność i przekora. 20.00. Koncert popul. 20.55. Wiad. sport. 21.05. D. c. koncertu. 22.00. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 17 października.

10.00. Naboż. ze Lwowa. 11.40 Codz. przegląd Prasy Polsk. 11.50 Kom. meteor. dla kom. lotn. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.40. Kom. gospodarczy. 15.55. Przegląd kom. 16.00. Skrzynka poczt. 16.15. Francuski. 16.30. Płyty. 16.40. Odczyt z Wilna. 17.00. Aud. muz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 1920. Skrzynka poczt. 19.30. Na widnokręgu. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Skrzynka poczt. 20.15. Tr. z Filh. Warsz. W przerwie Wiad. sport. i Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.40. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.45. Muzyka tan.

KATOWICE.

Niedziela, 16 października

10.30. Naboż z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. następny. 12.10. Tr. z Warsz. 14.05. Święty Franciszek z Asyżu odnowicielem ducha religijnego .14.25. Tr. z Warsz. 16.25. Intermezzo muz. 16.45. Tr. z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00. Muzyka tan. 18.55. Rozmaitości. 19.05. Intermezzo muzyczne. 19.25. Tr. z Warsz. 20.55. Wiad. sport. 21.05. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Kom. sport. 22.10. Tr. z Warsz. 23.00. Muzyka tan.

—o—

OGÓLNA.

(o) **Jak odróżnić fałszywe 10 złotówki.** Fałszywe 10-złotówki wykonane są ze stopu cynku i antymonu i posrebrzane. Są one znacznie lżejsze od monet prawdziwych, lecz posiadają dźwięk podobny do prawdziwego. Wygląd zewnętrzny falsyfikatu: ząbki na otoku monety są miejscami zalane i naogół niewyraźne, a co jest najbardziej charakterystyczną cechą falsyfikatu, kanty monety fałszywej nie są równe. Litery napisu: „Rzeczpospolita Polska — Dziesięć złotych“ nie są ostre, lecz zaokrąglone. Wizerunek głowy kobiecej oraz kłosy są mniej wyraźne, niż na monecie prawdziwej. Przy bardziej szczegółowych oględzinach falsyfikatu widoczne są na obu jego stronach miejsca zalane i chropowate, cechy właściwe odlewom.

(o) **Popieranie przemysłu krajowego.** Ministerjum oświaty na podstawie zażalenia ze strony izby przemysłowo—handlowej w Warszawie zaleciło do ćwiczeń cielesnych używać butów wyrobu krajowego, a nie zagranicznych, np. Batty itp.

(o) **Zniżka ceny kolejowych biletów wycieczkowych.** Jak wiadomo, koleje polskie wprowadziły t. zw. bilety wycieczkowe, dzięki którym ludność miast korzystać mogła na bardziej uczęszczanych szlakach turystycznych ze znacznych zniżek. Dotychczas cena biletów ustalona była według taryfy podmiejskiej, która jest niższa o 25 proc. od taryfy normalnej. Obecnie od 1 listopada rb. począwszy cena biletów wyciczkowych będzie obliczana według taryfy normalnej ze zniżką 33 i jedna trzecia proc. w każdą stronę. Pozatem ministerjum komunikacji zarządziło, by bilety te mogły być wydawane bez względu na odległość, a nie jak dotychczas tylko na odległość do 150 km.

Bilety wycieczkowe wydawane są w soboty i dni przedświąteczne, w niedziele i święta, oraz od godz. 12 w piątek przed świętami Wielkanocnemi, przed Zielonemi Świątkami i przed świętami Bożego Narodzenia.

(o) **Z czerwonego krzyża.** Zarząd okręgu PCK. w Krakowie szkołom, które powołają do życia szkolne oddziały czerwonego krzyża dostarczy odpowiednich aptek sanitarnych, torb ratunkowych na wycieczki, jak również zajmie się organizacją kursów pomocy w nagłych wypadkach i pogotowia sanitarnego w szkołach oraz udzieli zainteresowanym informacyj i dostarczy odpowiednich broszur.

W tej akcji współdziałać mają miejscowe oddziały czerwonego krzyża. Dla propagandy idei czerwonego krzyża wydaje się w Warszawie pismo: „Czyn młodzieży PCK".

—oOo—

Z Częstochowy.

MATERJAŁY ANGIELSKIE

drogą legalną bez opłaty celnej można nabywać w Częstochowie

Ponieważ posiadamy wysoko rozwinięty przemysł tkacki i włókienniczy w Bielsku, produkujący materjały, które w niczem nie ustępują, a pod względem dobroci i taniości nawet przewyższają towary angielskie, szereg firm bielskich eksportuje swe wyroby do Anglji, a stamtąd powracają one do kraju z marką angielską, ciesząc się dużem powodzeniem w pierwszorzędnych magazynach stolicy.

Znana fabryka bielska Karol Jankowski i syn, posiadająca swe przedstawicielstwa w 25-ciu stolicach świata, oraz składy fabryczne we wszystkich wielkich miastach Polski, ostatnio uruchomiła swą filję fabryczną i w Częstochowie (II Aleja 39), gdzie po cenach fabrycznych można nabywać materjały na ubrania i płaszcze pierwszorzędnej jakości, które różnią się od materjałów angielskich jedynie tem, że są znacznie tańsze, gdyż z Bielska do Częstochowy nie przechodzą przez żadną komorę celną.

Na sezon jesienny filja częstochowska Karol Jankowski i syn zaopatrzona została w wielki wybór materjałów o najmodniejszych wzorach, z czego niewątpliwie skorzystać powinni wszyscy miejscowi zwolennicy angielskiej mody.

— **Osobiste.** P. Ryszard Kizlich, długoletni komendant straży ogniowej ochotniczej w Częstochowie, jednomyślną uchwałą walnego zgromadzenia tejże straży na wniosek zarządu i sztabu mianowany został honorowym komendantem straży.

— **Dyżury aptek.** Dziś w nocy z dnia 16 na 17 bm. dyżurują apteki: p. Szostakiewicza, Nowy Rynek 6 i p. Bujakowskiego, Kościuszki 33.

— **W sprawie rocznicy 11 listopada.** W związku z nadchodzącą rocznicą odzyskania wolności, w dniu 18 października br., o godzinie 7-ej wieczorem w gmachu magistratu (pokój Nr. 8) odbędzie się organizacyjne zebranie, w celu ułożenia odpowiedniego programu obchodu rocznicy 11 listopada w Częstochowie.

— **Inauguracyjna herbatka w klubie lingwistycznym.** W dzisiejszą niedzielę, dnia 16 bm. w związku ze wznowieniem działalności klubu lingwistycznego po przerwie letniej, odbędzie się o godz. 9-ej wieczorem w nowym lokalu klubu przy ul. Panny Marji 20 (II brama, parter) inauguracyjna herbatka z udziałem członków klubu i zaproszonych gości. Wstęp bezpłatny.

— **Z kursu obrony przeciwgazowej.** W dn. 11, 12 i 13 bm. odbył się dziesięciogodzinny kurs obrony przeciwgazowej, urządzony staraniem zarządu koła pań LOPP. w Częstochowie. Na kurs złożyły się wykłady, przezrocza, ćwiczenia z maskami oraz kamerą gazową. Kurs prowadzili pp. instruktorzy: A. Gaczkowski, A. Paliszewski i T. Strzelecki. Na zakończenie kursu pani inż. Z. Brykalska wręczyła zaświadczenia o odbyciu przeszkolenia w obronie przeciwgazowej pp.: d-wej D. Bieluchowskiej, A. Kohnowej, dyr. Z. Matulowej, mjr. A. Nikorowiczowej, I. Radłowskiej, A. Sadowskiej i Z. Witkowskiej.

— **Odczyt ligi morskiej i kolonjalnej w sali straży ogniowej.** Zarząd miejscowego oddziału ligi morskiej i kolonjalnej podaje do wiadomości, że w związku z dwutygodniem morskim dnia 16 października br. w sali straży ogniowej o godzinie 16-ej odbędzie się odczyt dr. Rosińskiego, członka zarządu głównego ligi morskiej i kolonjalnej, znawcy naszych stosunków kolonjalnych, na temat „Polska na morzu".

Przez wzgląd na osobę prelegenta i bardzo interesującą treść odczytu charakteryzującą, co dotychczas Polska zrobiła i co projektuje w zakresie naszej potęgi morskiej i kolonjalnej, Zarząd ligi na zasadzie pośrednictwem zwraca się z prośbą do wszystkich swych członków i sympatyków o liczne przybycie na powyższy odczyt.

Bilety wstępu po 50 groszy, dla członków ligi 40 groszy, młodzieży szkolnej po 20 groszy.

Bilety wcześniej można nabyć w sekretarjacie ligi (Aleja Wolności 17) w godzinach od 17 do 20-ej.

— **Stan zdrowotności m. Częstochowy.** W ub. tygodniu wydział zdrowia przy magistracie zanotował następujące ilości zasłabnięć na choroby zakaźne: na dur brzuszny 5, płonicę 12 i różę 2. W tym samym czasie zmarło w Częstochowie 28 chrześcijan oraz 4 żydów.

— **Z teatru kameralnego.** Dziś o 4-ej 15 popołudniu drugie przedstawienie popularne komedji Kiedrzyńskiego pt. „Szczęście od jutra". Bilety w cenie od 60 gr. są do nabycia w Renomie i od godz. 2-ej w kasie teatru.

Wieczorem „Pan Jowialski", tak gorąco przyjęty przez prasę i publiczność, w doskonałem wykonaniu zespołu naszego teatru, pod kierownictwem reżyserskim dyr. Galla.

Początek punktualnie o 8 min. 15.

W przygotowaniu świetna, pełna szampańskiego humoru i przezabawnej groteski farsa znanej spółki autorskiej W. Evans i Valentine pt. „Beczka złota" pod kier. reż. Wł. Ziembińskiego, z udziałem całego niemal zespołu z pp.: Ceranką, Gallową i Gozdecką oraz Bieliczem i reż. Ziembiński na czele.

— **Strajk włoski na Rakowie jeszcze nie zlikwidowany.** W sobotę rano robotnicy metalowni stawili się do fabryki, lecz nie podjęli normalnej pracy, kontynuując strajk włoski.

Zaległe należności za pracę jeszcze nie zostały wypłacone. W godzinach popołudniowych zarząd fabryki prowadził pertraktacje z delegatami strajkujących robotników. Porozumienia jednakże nie osiągnięto, gdyż robotnicy domagają się wypłacenia zaległości za cztery tygodnie pracy.

W tych warunkach wątpliwą jest rzecza, czy strajk włoski w poniedziałek rano będzie zlikwidowany.

— **Wycieczka kolarska K. O. S. „Victoria".** Dziś, w niedzielę, dnia 16 bm. sekcja kolarska K. O. S. „Victoria" urządza na zakończenie sezonu kolarskiego wycieczkę turystyczną do Kamienicy Polskiej.

Zbiórka zawodników w lokalu klubu przy ul. Panny Marji 43 o godzinie 8 rano, wyjazd o godz. 8.30.

— **Ogołocili ogród z cebuli.** Genowefie Garus (ul. Kilińskiego 106) z ogrodu skradziono 6 metrów cebuli, wartości 70 zł.

— **Schwytany na kradzieży węgla.** Na kradzieży węgla z wagonu około wsi Pasieki zatrzymany został Grajcar Paweł, zam. we wsi Gnaszyn

Nowe zarządzenie władz skarbowych

NAWET STRAGANY MUSZĄ BYĆ ZAOPATRZONE W SZYLDY.

I urząd skarbowy nadesłał nam, w celu podania do publicznej wiadomości, obwieszczenie treści następującej:

Na zasadzie art. 33 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7. 6. 1927 r. o prawie przemysłowem oraz par. 13 rozporządzenia ministra przemysłu i handlu z dnia 7. 12. 1927 r., zawierającego przepisy wykonawcze do rozporządzenia o prawie przemysłowem, a nadto powołując się na postanowienie art. 43 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15. 7. 1925, tekst jednolity której w brzmieniu obowiązującem od 1. I. 1932 r. ogłoszony został w obwieszczeniu ministra skarbu z dnia 27. I. 1932 r. urząd skarbowy w Częstochowie wzywa właścicieli przedsiębiorstw handowych i przemysłowych oraz wykonujących zajęcie przemysłowe do zaopatrzenia swych przedsiębiorstw w znaki (szyldy), umieszczone w miejscach widocznych, celem ułatwienia lustracji organom wykonawczym władz skarbowych.

W zewnętrznem określeniu przedsiębiorstwa na szyldzie należy uwidocznić obok dokładnego i czytelnego imienia i nazwiska właściciela przedsiębiorstwa także rodzaj prowadzonego przemysłu i to w sposób, wykluczający wszelkie wątpliwości, czy chodzi o przemysł wytwórczy, handlowy lub usługowy.

Narówni z powyższem przedsiębiorstwa handlu o siedzibie niestałej, wykonywane na straganach, winny być bezwarunkowo zaopatrzone w szyldy na zasadach ogólnych.

Urząd skarbowy zarazem zauważa, że winni niezastosowania się do niniejszego zarządzenia ulegną sankcjom karnym, przewidzianym art. 100 cyt. na wstępie ustawy o podatku przemysłowym.

Obrazki sądowe.

Sprawa o lichwę pieniężną: od 1500 zł. 1000 złotych procentu.

Sąd grodzki w Częstochowie rozpatrywał onegdaj sprawę Pawła Piekarskiego, oskarżonego o nadmierne pobieranie procentów od wypożyczonej sumy.

Uprawianie lichwy było zjawiskiem, spotykanem na porządku dziennym w okresie wielkiej wojny, lecz obecnie jest to odcień zwyrodnienia społecznego pewnych jednostek, którym chęć zysku wydarła niemal wszelkie poczucie ludzkiej etyki.

Jaskrawym dowodem lichwiarskiej zachłanności była właśnie rozpoznawana w miejscowym sądzie grodzkim sprawa wspomnianego Pawła Piekarskiego, mieszkańca wsi i gminy Poczesnej, który dnia 2 maja ub. r. pożyczył Janowi Skawskiemu 1500 zł., a do 1 stycznia 1932 r. pobrał 1000 zł. tytułem procentów.

Pokrzywdzony Jan Skawski zeznał, że wspomnianej pożyczki dokonał, w celu kupna gruntu i do 1 stycznia spłacił 1700 zł., lecz lichwiarz potrącił sobie tylko 700 zł. na spłacenie sumy, a 1000 zł. na procenty.

Wobec tego zrozpaczony dłużnik wystosował podanie do prokuratora sądu okręgowego w Częstochowie, który po zbadaniu sprawę tę skierował do sądu grodzkiego.

W charakterze świadków zeznawali: żona poszkodowanego Józefa Skawska i Lucjan Więckowski, posterunkowy p. p., poczem w obronie oskarżonego zabrał głos adw. J. Markowicz, prosząc o uniewinnienie.

Po krótkiej przerwie sędzia Sednicki wydał wyrok, mocą którego oskarżony został uniewinniony, z powodu braku obcych świadków na udowodnienie przestępstwa lichwy pieniężnej. Kosztami postępowania obciążony został skarb państwa.

— **Pobił go na ulicy i wybił szyby w mieszkaniu.** Królikiewicz Edmund (ul. 1 Maja 11) zameldował o pobiciu go na ulicy przez Marjana Żuławnika (1 Maja 11), który następnie wybił w jego mieszkaniu szyby w oknie.

— **Samobójstwo, z powodu nieporozumień małżeńskich.** W dniu 14 bm. o godz. 11 w mieszkaniu własnem przy ul. Olsztyńskiej nr. 38 popełniła samobójstwo przez wypicie większej ilości esencji octowej Kamila Tulińska, lat 19, zamężna. — Przyczyną desperackiego czynu — nieporozumienia małżeńskie. Przewieziono ją do szpitala na Jasnej, gdzie po strasznych męczarniach zmarła w sobotę o godz. 5-ej rano.

— **Samochód najechał na cyklistę.** Świeca Aleksy (Mała 19) zameldował w komisarjacie, że w dniu 15 bm. o godz. 5 m. 30, gdy jechał na rowerze ul. Narutowicza, został najechany przez samochód osobowy, należący do Wiktora Ślęzaka (Dębie, ul. Rejtana 65) wskutek czego został przewrócony do rynsztoka, oraz uległ uszkodzeniu rower.

— **Przychwycony na kradzieży siana.** Nabiałek Józefie (Marysi 5) na Rynku Narutowicza skradziono jej 4 wiązki siana, wart. 80 gr. Jak ustalono, kradzieży dokonali Olejnik Czesław (Kaczorowskiego 43-45) i Żurek Stefan (Dobra 10), od których skradzione siano odebrano i zwrócono poszkodowanej za pokwitowaniem.

— **Ujęcie złodziejek.** Przez miejscowy wydział śledczy została zatrzymana Tabaka Kazimiera i jej siostra Stanik Stanisława, które przy udziale 2-ch osobników dokonały kradzieży z włamaniem różnej garderoby na szkodę Sobockiego.— Jana, ul. Kazimierza 3-5. Wszystkie skradzione rzeczy odnaleziono. Były przechowywane na strychu u Józefa Stachonia przy ul. św. Barbary nr. 73. spokrewnionego ze złodziejkami. Sobocki Jan został okradziony już po raz trzeci w ten sam sposób i we wszystkich trzech wypadkach sprawcy zostali ujawnieni.

— **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** W dniu 14 bm. o godz. 17.30 we wsi Wrzosy, gm. Przystajn, mieszkaniec tejże wsi Malczak Piotr, lat 31, będąc zatrudnionym przy wydobywaniu kamienia na swem polu, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Podkopana ściana obsunęła się i przygniotła Malczaka, który dopiero po kilku minutach został przez przechodniów wydobyty z ziemi. — Stan zdrowia Malczaka jest b. ciężki, ponieważ doznał on uszkodzenia klatki piersiowej i kręgosłupa. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

—o—

Z Radomska.

(r) **7-mio miesięczny kurs robót kobiecych.** Związek pracy obywatelskiej kobiet w Radomsku otwiera z dniem 17 października 1932 r. 7-mio miesięczny kurs robót kobiecych w lokalu własnym przy ul. Brzeźnickiej 17.

Nauka będzie odbywała się w godzinach popołudniowych, od 3 do 7 wieczór.

(r) **Komitet niesienia pomocy** najbiedniejszym zawiadamia, że termin podania o zasiłek na sezon zimowy rozpoczął się z dniem ogłoszenia.

Kierownik biura Milewska.

(r) **Pożary.** Onegdaj powstał pożar w zagrodzie Kucharskiego Jana we wsi Kuchary, gm. Sulmierzyce. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny. Straty wynoszą 2250 zł. Pożar powstał z zapalenia się sadzy.

Onegdaj wskutek wadliwej konstrukcji komina powstał pożar w zagrodzie Kapłana Franciszka we wsi Zamoście. Straty wynoszą około 1000 zł.

(r) **Teatr świetlny „Kinema" w Radomsku.** Dziś, t. j. w niedzielę na ekranie film p. t. „Czterech z legji". W rolach głównych Wagner Baxter i Myrna Loy.

Z KIELC.

(k) Wagony dla bezrobotnych w Radomiu. Komisarz m. Radomia ppłk. Jażdżyński postanowił choć częściowo załagodzić warunki w jakich się znajdują bezrobotni i w tym celu nabywa 12 pudeł wagonowych, które ustawione zostaną w pobliżu toru kolejowego.

Wagony będą odpowiednio przerobione i zabezpieczone na zimę ,przyczem każda rodzina będzie miała własny piec i oddzielne wejście. Obok mieszkań, projektuje się urządzenie ogródków i zadrzewienie krzewami wzdłuż toru.

„Expres Zagłębia" kilkakrotnie już poddawał podobną myśl zarządowi m. Sosnowca, ale projekt nasz widocznie nie znalazł aprobaty władz magistrackich.

(k) **Nowe lotnisko pod Kielcami.** Dzięki zabiegom komitetu wojew. L. O. P. P. w Kielcach nabyto odpowiednie tereny w Masłowie pod Kielcami na lotnisko.

Lotnisko w Masłowie posiada specjalne znaczenie w związku z pobliskiem szybowiskiem i szkołą pilotażu szybowcowego w Polichnie.

W ten sposób w centrum kraju powstały dwa nowe ośrodki lotnicze o nieprzeciętnem znaczeniu dla rozwoju polskiego lotnictwa.

(k) **Gdzie jest cyna?** Wyciszczak Alojzy, zam. w domu fabrycznym fabryki odlewów „Ludwików" w Kielcach, zameldował, że podczas sprawdzania zapasów cyny angielskiej w magazynie fabrycznym, będącym pod nadzorem magazyniera, stwierdzono brak tej cyny w ilości 370 klg., wart. 1800 zł.

(k) **Zabójstwo w sprzeczce.** Dnia 12 bm. na posterunek p. p. w Sędziszowie, pow. jędrzejowskiego , zgłosił się niejaki Brzeziński Piotr, mieszkaniec wsi Dębowa Góra, gm. Mstów, pow. jędrzejowskiego i zameldował, że dnia 11 bm. w czasie sprzeczki, wszczętej pomiędzy nim a Kuśmierzem Teofilem mieszkańcem tejże wsi, uderzył Kuśmierza kijem tak mocno, że ten po 12 godzinach zmarł. W związku z powyższym Brzezińskiego zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Pożar.** We wsi Witów, gm. Irządze, pow. włoszczowskiego, w zagrodzie Łapaja Jana wybuchł pożar, który zniszczył dach nad domem i chlew, ogólnej wartości 400 zł. Pożar ten powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie w czasie gotowania obiadu.

(k) Na biednych. Zarząd magli elektrycznej „Opieka" przy ul. Śniadeckich nr. 19, ofiarowuje całkowity dochód z maglowania bielizny, uzyskany w dn. 21 bm. na biednych caritasu. Gosposie korzystające w tym dniu z magli otrzymają pokwitowanie z podziękowaniem od zarządu caritasu.

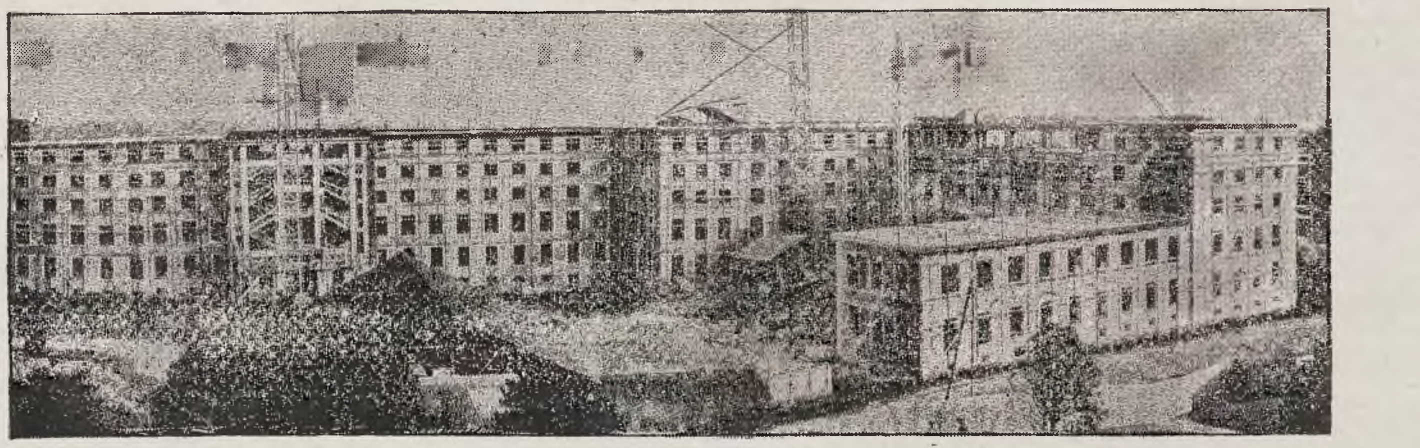
Spodziewać się należy, że każda z gospoś w dniu tym skorzysta z magli elektrycznej „Opieka", czem przyczyni się do zwiększenia funduszów caritasu tak bardzo potrzebnych w dobie obecnej nędzy.

(k) **Napad i rabunek.** Pomiędzy wsią Szymanówką a Podlesiem, gm. Ożarów, pow. opatowskiego, 2 osobników, z których jeden uzbrojony, napadło na jadącego Szermana Moszka i zrabowali mu około 2200 zł., oraz kożuch. Następnie ci sami bandyci w odległości około 1 i pół klm. od miejsca tego napadu postrzelili Wajnryba Joska, poczem zbiegli.

(k) **Kradzież z wozu.** Waks Izrael - Icek ,zam. w Szydłowcu, pow. koneckie go, zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc, że gdy wiózł 7 worków kaszy tatarczanej z Kielc do Szydłowca, w drodze pomiędzy wsiami Kajetanowem a Występą, skradziono mu jeden worek tej kaszy, wart 35 zł.

(k) **Kradzież.** Ickowicz Berek, zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza nr. 10, zameldował, że jego pracownikowi piekarskiemu — Olesińskiemu Zygmuntowi skradziono garnitur i kurtkę watową z niezamkniętej piekarni, wart. 50 zł.

NOWA SIEDZIBA LIGI NARODÓW.



Budowa olbrzymiego pałacu ligi narodów w parku Ariana w Genewie zbliża się ku końcowi. Jak widzimy na fotografji, państwa wydają niemało na swoją ligę.

PIEKIELNA MOC ALKOHOLU.

PIJANY BEZ POWODU ZABIJA PRZYJACIELA.

W okręgowym sądzie w Radomiu znalazła się na wokandzie sprawa 25-letniego Józefa Granata, montera radjostacji na Wacynie pod Radomiem, sprawa o tyle charakterystyczna, że przyczyną zbrodni było zupełnie błahe zdarzenie.

W pewną noc lipcową rb., trzech pracowników radjostacji: Antoni Michalak, st. technik, Jan Granat, monter i Jan Wasilewski, dozorca po skończeniu uciążliwej pracy, udali się do restauracji Lamenta przy ul. Szpitalnej, celem pokrzepienia się. W restauracji po wypiciu kilku kieliszków wódki, w czasie rozmowy, Granat z Wasilewskim wszczęli sprzeczkę na temat starszeństwa wojskowego. W. starał się udowodnić, iż jest bardziej zasłużonym ponieważ był na froncie bolszewickim, G. zaś forsował swe starszeństwo tem, że jest kapralem i — gdyby znaleźli się obaj w szeregach, Wasilewski musiałby stać przed nim na baczność.

Przeciwnicy do tego stopnia zaperzyli się w kłótni, że na ulicy po wyjściu z restauracji, usiłowali się bić, a gdy Michalak chciał przeszkodzić bójce, otrzymał od G. uderzenie pięścią w twarz.

W kilka minut potem, na ul. Mlecznej w pobliżu agencji pocztowej, wzburzony kłótnią Granat oddalił się od swych towarzyszy, mrucząc słowa pogróżki, a w chwilę potem Wasilewski został silnie uderzony kłonicą w głowę, przez Granata, który nadbiegł znienacka.

W., w groźnym stanie odwieziony do szpitala — na drugi dzień zmarł.

Oskarżony do winy się nie przyznał, tłumacząc się, iż był zamroczony alkoholem.

Sąd skazał go na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg pięciu lat.

GENERALNY SEKRETARZ LIGI NARODÓW.



Na stanowisko generalnego sekretarza ligi narodów przewidziany jest francuz Avenol.

BRAT KREUGERA OSZUSTEM.



Onegdaj aresztowano w Sztokholmie brata króla zapałczanego Torstena Kreugera, w związku z upadłością tow. akc. „Högbrorofors en", którego aresztowany był dyrektorem. Nadużycia sięgają roku 1921.

Straszna śmierć górnika w podziemiach kopalni

W CZASIE ĆWICZEŃ DRUŻYN RATOWNICZYCH L. O. P. G. NA KOP. „JOWISZ".

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na terenach kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych odbywały się ćwiczenia gazowe drużyn ratowniczych L. O. P. G. w maskach, przy współudziale wojska i przedstawicieli urzędu górniczego.

W czasie odbywania ćwiczeń cała załoga robotników, którzy byli na obserwacji kopalni otrzymali również maski przeciwgazowe.

Kiedy ćwiczenia miały się już ku końcowi jeden z robotników, Kazimierz Gajda, lat 32, mieszkaniec Wojkowic otrzymał polecenie, aby zeszedł na dół kopalni i zamknął tamę. Po pewnym czasie, gdy Gajda nie wracał z dołu kopalni, zaniepokoiło to innych jego kolegów i sztygara p. Kozłowskiego.

Opuszczono się więc natychmiast windą na dół.

Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok.

W jednym z chodników leżał w płomieniach Gajda, twarzą do ziemi, obok niego zaś paliła się karbidowa lampa górnicza.

Gajdzie pospieszono natychmiast z pomocą. Okazało się jednak, że pomoc jest spóźniona, gdyż Gajda już nie żył.

Ubranie na Gajdzie było częściowo spalone, ręce i piersi mocno poparzone. Przybyły na miejsce wypadku lekarz orzekł, że Gajda prawdopodobnie uległ atakowi serca.

O zaduszeniu się nie może być mowy ponieważ przy aparacie, jaki zmarły miał na sobie kurek był otwarty, co doprowadzało dopływ czystego powietrza.

Gajdę przewieziono do kostnicy szpitala, gdzie zostanie przeprowadzona sekcja zwłok.

Wyskoczyła z pociągu za piłką.

Wczoraj w godzinach rannych wagonem osobowym, przypiętym do pociągu towarowego, zdążającego z Myszkowa do Zawiercia, jechała między innemi Wanda Bronne uczenica IV klasy gimnazjum p. H. Malczewskiej w Zawierciu.

Uczenica bawiła się w wagonie dużą piłką gumową, która w pewnej chwili wypadła jej z wagonu.

Energiczna dziewczyna, nie namyślając się wiele, otworzyła drzwi wagonu i wyskoczyła w pełnym biegu pociągu za piłką.

Wielce lekkomyślny ten krok dziewczynki zakończył się szczęśliwie, gdyż upadając na tor kolejowy doznała tylko potłuczenia głowy.

Ofiarę własnej nieuwagi, po udziele niu pierwszej pomocy, przewieziono na kurację do szpitala kasy chorych w Zawierciu.

Stan jej nie jest groźny.

„100 metrów miłości".

GWIAZDY SPORTU OBOK GWIAZD KOMEDJI.

Już dziś zapewnie wszystkim jest wiadomo, że w pierwszej polskiej komedji sportowej p. t. „Sto metrów miłości", która wkrótce ukaże się na naszych ekranach, grają obok najpopularniejszych gwiazd filmowych, jak Pogorzelska, Ankwicz, Dymsza, Tom, Cybulski — największe gwiazdy rodzimego sportu.

Narzuca się nieodparcie pytanie, co robi w komedji sportowej Kusociński, czy bohaterski lotnik Żwirko, Weissówna, czy Heljasz.

Czy oni mają role komedjowe. Czy oni tworzą coś komedjowego w filmie. Nie.

Realizatorzy filmu „Stu metrów miłości" poszli drogą kontrastów. Dymsza np., jako aktor komedjowy, gra na swój sposób rolę sportowca, tworząc oczywiście groteskę, stawiając swój wyczyn sportowy w krzywem zwierciadle.

Gdy startuje Kusociński do swego triumfalnego biegu, jest tylko Kusocińskim. Natomiast, gdy widz zestawi sobie obu — Kusocińskiego i Dymszę, rywalizującego z olimpijczykiem, wtedy siłą skojarzenia tworzą się efekty komedjowe.

Gdy Weissówna w „Stu metrach miłości" rzuca dyskiem, jest rasową przedstawicielką sportu, ale gdy taki sam wyczyn chce powtórzyć Dymsza, staje się groteskowy i efekt komedjowy zostaje osiągnięty.

W ten sposób realizatorzy „Stu metrów miłości" mogli pokazać na filmie standardowych przedstawicieli sportu polskiego, nie uchybiając w niczem godności sportowca, i stworzyć komedję, która musi chwycić za serca najszersze rzesze publiczności.

MĄŻ ZA MILJONY.

Powieść.

62.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Juljusz Claude w czasie nieprzytomności Henryki Dauray, córki miljonera, zniewolił ją po pijanemu w willi „Jaworowej" pod Paryżem.

Magdalena Gallier odnajduje swego kochanka Juljusza hrabiego de Lucenay vel Merciera albo Brissona, utrzymującego się z gry w karty.

Młody hrabia _ utracjusz i uwodziciel chce się pozbyć owocu miłości i dusi Magdalenę poduszką w ustronnem mieszkaniu, przylegającem do cmentarza. Sądząc, że Magdalena nie żyje, zakopuje dziecko, które dopiero przyszło na świat na cmentarzu pod osłoną ciemności.

Był jednak świadek tej zbrodni: Juljusz Claude, siedząc w domu po drugiej stronie cmentarza przy zwłokach zmarłej matki, widział popełnioną zbrodnię. Śledził nawet zbrodniarza. Policja wytoczyła Magdalenie proces o dzieciobójstwo. Juljusz Claude znalazł się w sądzie.

Po mowie prokuratora i obrońcy Magdalena została uniewinniona, a Julusz Mercier skazany zaocznie na 20 at więzienia.

Magdalena zamieszkała w domu nieboszczki matki Claudea.

Zaniepokojenie wywołała choroba Denryki Dauray. Lekarz, jej narzeczony dr. Lamarre odkrywa straszną prawdę.

Henryka jest w ciąży. Kto ją uwiódł niewiadomo.

Aby ratować honor rodziny p. Dauray udaje się do agencji matrymonjalnej p. Chalamet. Chce znaleźć męża przez ogłoszenie w gazecie. Ogłoszenie to przeczytał w Monte Carlo Juljusz de Lucenay i przybył natychmiast do Paryża. Ubija z p. Chalamet sprawę małżeństwa, na którem zarobi 3 miljony franków, wzięte w posagu za Henryką. P. Chalamet wzywa p Dauray, aby do niej przybył.

Magdalena idąc ulicą spostrzegła w sklepie jubilera jakąś parę, kupującą brylanty. Młodzieniec dostrzegł przez szybę Magdalenę i wyszedł na ulicę pociągnięty jej pięknością i wdziękiem. Magdalena weszła w aleję i znikła. Młodzieniec czeka na nią cierpliwie, sądząc, że weszła od któregoś z domów.

Gdy Magdalena pojawiła się znowu na ulicy, młody człowiek szedł za nią przez szereg ulic, przedstawiając się jako markiz de Valandelle z czterystoma tysiącami fr. renty rocznej.

Ale Magdalena była głucha na jego wyznania i zaklęcia. Zdyszana wbiegła do bramy domu, w którym mieszkała. Młodzieniec wszedł po chwili i położywszy przed odźwierną 200 franków, dowiedział się wszystkich szczegółów o Magdalenie, która siedząc w mieszkaniu rozmyślała nad nowym zdarzeniem.

Nazajutrz p. de Valandelle przysłał Magdalenie piękny bukiet.

P. Dauray przybył do p. Chalamet, gdzie nastąpiło spotkanie z przyszłym zięciem. De Lucenay stara się wywrzeć jaknajlepsze wrażenie, co mu się zresztą udaje.

Z pozą aktora opowiada zmyślone dzieje swego życia.

P. Dauray po wysłuchaniu hrabiego oświadczył, że dodaje czwarty miljon do posagu, poczem zaprosił de Lucenaya do willi „Jaworowej" na dzień następny.

Przybywszy do domu p. Dauray opowiada małżonce, a potem i córce o zamierzonem małżeństwie.

Henryka przyjmuje pogardliwie ofertę de Lucenaya, aczkolwiek p. Dauray gorącym jest jego rzecznikiem.

Nazajutrz w willi zjawia się hrabia.

Henryka rozpoczyna z nim rozmowę sam na sam i nie owijając w bawełnę, pyta de Lucenaya o właściwy powód jego konkurów.

Juljusz opowiada Henryce zawiłą historję swego życia, chcąc wzbudzić w niej zaufanie.

Komedję grał po mistrzowsku. Henryka uwierzyła w jego bezinteresowną ofiarę i zgadza się wyjść za de Lucenaya.

Po porozumieniu z rodzicami ślub wyznaczono za dwa tygodnie.

Magdalena w dalszym ciągu otrzymuje kwiaty od p. de Valandelle. Wreszcie pewnego dnia odźwierna wpadła do Magdaleny, oświadczając, że markiz sam przyszedł i pragnie złożyć wizytę.

Odźwierna namawia gorąco Magdalenę, by przyjęła markiza.

Po dłuższem wahaniu Magdalena przyjmuje p. de Valandelle, który jej opowiada o miłości.

Magdalena godzi się obdarzyć go przyjaźnią, by mieć pieniądze na zaspokojenie swej zemsty.

Markiz ucieszony pożegnał Magdalenę i udał się do biura sprzedaży nieruchomości, gdzie kupił dla Magdaleny pałacyk. Magdalena po odejściu markiza rozmyślała nad tem co pomyśli o niej Claude. Nazajutrz przybył do mieszkania Magdaleny markiz de Valandelle z notarjuszem, w celu podpisania przez Magdalenę aktu kupna. Na zapytanie Magdaleny dlaczego ma podpisywać, markiz odrzekł, że jest to konieczne.

Magdalena podpisała akt kupna, dziękując serdecznie markizowi. Następnie napisała do Juljana Claude list, w którym donosiła, że odebrała sobie życie, poczem odjechała do nowego mieszkania. Claude, który od kilku dni nie odwiedzał Magdaleny, przybył na ulicę Marcadet i wiedząc, że w niedzielę zastanie Magdalenę, wstępował na schody, gdy usłyszał głos odźwiernej.

Odźwierna powiedziała Juljuszowi, że od czterech dni Magdalena nie wróciła do domu. Juljusz pewien był z tego, że Magdalena popełniła samobójstwo.

Tymczasem w willi jaworowej hr. de Lucenay załatwiał z p. Dauray kwestje finansowe. Ucieszony hojnością b. bankiera, hrabia obłudnie przyrzekł, że uczyni Henrykę szczęśliwą.

Następnie hrabia Lucenay i p. Dauray udali się do Paryża, gdzie hrabia kupił pałacyk na przyszłe swoje mieszkanie i napisał list do Dufoura, byłego swego lokaja. Po obiedzie udał się hrabia do barona Vervey i hrabiego de Saint Roman, których poprosił na świadków swego ślubu.

Po załatwieniu tych spraw hrabia wrócił do domu, gdzie niebawem nadszedł Dufour.

— Jakież masz teraz zajęcie?

— Ciągle to samo, jestem dekoratorem.

— Nie musisz mieć takich dochodów jak u mnie na służbie...

A, były to dobre czasy — odrzekł Dufour z westchnieniem.

— A mimo to okradałeś mię...

— Ach, jak ja żałuję tego... Gdybym mógł to naprawić...

— Robiłbyś to samo...

— Hm, człowiek jest ułomny... ale walczyłbym z sobą...

— Co powiedziałbyś, gdybym ofiarował ci znowu miejsce lokaja?

— To zależy od okoliczności...

— Jakich?

—Czy pan hrabia pozwoli mi być szczerym?

— Owszem, mów otwarcie.

— Otóż — rzekł Dufour z konieczną przesadą — od niejakiego czasu wiele zastanawiałem się nad sobą... starzeję się.... pozbyłem się już lekkomyślności młodzieńczej... i myślę o przyszłości. Chciałbym więc przyjąć służbę w domu zamożnym, gdzie mógłbym żyć w spokoju i robić oszczędności, by na stare lata kupić sobie chatę i mieć niewielką rentę...

— To znaczy przyjąłbyś służbę w domu, gdzie mógłbyś rabować z całą swobodą....

— Nie... nie... panie hrabio, nie myślę o rabunku, ale o różnych zarobkach... Mówię o domu urządzonym na wielką skalę, w którym bywałoby wiele osób, wydawano wielkie przyjęcia, w którymby mi ufano i powierzano wszelkie zakupy. Żebym miał nadzór nad końmi i powozami, zakupywał siano, słomę, owies, regulowałbym rachunki z dostawcami. Słowem, będąc lokajem, żebym mógł być zarazem intendentem domu i rozumie się, z pensją dość znaczną... Lecz przedewszystkiem pragnąłbym przyjąć służbę u człowieka żonatego.

Dlaczegóż to?

— Dlatego, że kawaler, niezależny i swobodny, nie potrzebuje się ukrywać z rozmaitemi wybrykami, przeciwnie, chwali się jeszcze! Tymczasem człowiek żonaty, jeśli chce mieć w domu spokój, ukrywa swe grzeszki i dlatego potrzebuje dyskrecji swego lokaja, a za dyskrecję trzeba płacić...

— Do licha, widzę, że stałeś się obserwatorem!

— Z wiekiem nabyłem i doświadczenia...

— A gdybym zaproponował ci służbę w domu, w którym mógłbyś urzeczywistnić swoje marzenia, w którym pełniłbyś obowiązki lokaja i intendenta, w domu, który zaopatrywałbyś we wszystko i rozpłacał się z dostawcami, słowem w domu, którego pan ma się ożenić?...

— Czy pan hrabia mówi o sobie?

— Tak.

— Więc pan hrabia się żeni?

— Z kilkoma miljonami.

—Więc pana hrabia będzie bogatszym niż był dawniej?

— I o wiele nawet.

— I pomimo ożenienia się pan hrabia nie wyrzeknie się dawnego wesołego życia kawalerskiego?

— A dlaczegóż miałbym się wyrzekać?

— W takim razie będę się czuł szczęśliwym i dumnym, znajdując się w usługach u pana hrabiego i czynić będę cuda by go zadowolnić. Kiedy mam objąć obowiązki?

— Od jutra.

Chmura przeszła po twarzy Dufoura.

— Cóż ci się nie spodobało?

— Bardzo mało oszczędziłem, a raczej nic, a ubranie lokaja i intendenta pana hrabiego powinno być bez zarzutu... to zaś kosztuje wiele.

— Masz rację — odrzekł hrabia, wyjmując z pugilaresu bilet pięćset frankowy i dając mu go.

— Czy to zaliczka na rachunek pensji?

— Nie, to gratyfikacja za przyszłe usługi.

— Pan hrabia zawsze jest wielkim panem! Kiedy mam przybyć?

— Jutro o godzinie dziesiątej rano.

— Nie, do domu, który nabyłem przy ulicy Cyrkowej nr. 50-ty. Dom ten potrzebuje dość znacznych reperacyj, które wkrótce rozpocznie mój architekt i ukończy podczas podróży mojej z hrabiną de Lucenay po Włoszech, dokąd wyjeżdżamy zaraz po ślubie. Będziesz więc pilnował robót, zwłaszcza tapicerskich.

— Czy nieobecność pana hrabiego i pani hrabiny potrwa długo?

— Nie mogę teraz oznaczyć czasu... Zresztą na miesiąc przed powrotem zawiadomię cię, a wtedy ugodzisz służbę, kupisz konie i odbierzesz zamówione karety...

— Dobrze, panie hrabio.

— Więc jutro, o godzinie dziesiątej przy ulicy Cyrkowej.

— Będę akuratnym. Czy od jutra mam osiąść tam?

— Tak; wybierzesz sobie pokój w oficynie, a ja go każę wytapetować i umeblować.

— Czy pan hrabia będzie potrzebował mię dziś wieczorem?

— Nie, możesz odejść.

— Mam zaszczyt pożegnać pana hrabiego — rzekł Dufour, złożył głęboki ukłon i wyszedł.

— Doskonały typ! — mówił do siebie Juljusz pozostawszy sam. — Sprytny i zdolny do wszystkiego, ale to literalnie do wszystkiego... może w danej chwili być bardzo użytecznym. Pozwolę mu dowoli łowić ryby w mętnej wodzie, a ponieważ będzie mu zależało na tem, by nie stracić u mnie służby więc będzie mi służył dobrze!

Następnego dnia po objęciu przez Magdalenę w posiadanie pałacyku przy ulicy Faisanderie, markiz de Valandelle przybył do niej na obiad, po którym, żegnając ją, rzekł:

— Jakkolwiek nie ma pani jeszcze tualety, która powinna ją uczynić najpierwszą elegantką w Paryżu, proszę panią jednak o wycieczkę ze mną dziś popołudniu. Pojedziemy w odkrytym powozie do lasku bulońskiego, a wieczorem udamy się do teatru. Tylko wyjeżdżając często i widując wielu ludzi, może pani spotkać nikczemnika, który tyle złego jej wyrządził i nad którym pragnęłabyś się pani zemścić. O przyśpieszenie tej zemsty chodzi mi więcej niż pani samej, gdyż przyrzekłaś mi, że po dokonaniu jej, mogę zyskać twe serce...

—Dobrze; skoro pan sobie życzy, to możemy pojechać....

Zjawienie się młodej kobiety w odkrytym powozie wraz z Celestynem de Valandelle w lasku bulońskim sprawiło ogromne wrażenie, albo raczej rewolucję w sferze złotej młodzieży, dla której wschód nowej gwiazdy na horyzoncie świata elegancji był wypadkiem niezmiernej doniosłości.

Debiutantka zadziwiała wszystkich swą pięknością, wdziękiem i przyzwoitą skromną postawą. Wyglądała na kobietę uczciwą i światową. Zapytywano się wzajemnie, gdzie Valandelle mógł znaleźć taką perłę i rozumie się, nie znajdowano odpowiedzi.

W alei Akacjowej powóz Magdaleny minął się z powozem Gabri.

Magdalena poznała ją, lecz i dawna kochanka Celestyna domyśliła się, że kobieta, jadąca w towarzystwie jego, była właśnie jej rywalką.

Gabri zbladła i utkwiła w Magdalenę wzrok pełen złości i nienawiści.

Celestyn spostrzegł to spojrzenie i jego wyraz groźny.

— Do djabła — pomyślał — to zapowiedź zemsty korsykańskiej. Na szczęście Gabri nie jest zbyt niebezpieczną, lecz mimo to trzeba czuwać nad Magdaleną.

Wieczorem w teatrze powodzenie Magdaleny było nie mniejsze niż w lasku bulońskim, a wszystkie lornetki skierowane na nią, łechtały rozkosznie miłość własną Valandella.

c. d. n.

ZE SPORTU.

W niedzielę dnia 16 października br. o godzinie 2-ej popoł. na stadjonie sportowym im. marszałka J. Piłsudskiego przy ul. Pułaskiego 2 odbędą się zawody lekkoatletyczne między żyd. tow. gimn. - sportowym a KS. „Bryga_da“. W programie odbędą się następujące konkurencje:

panie: biegi 60 mtr. i 800 mtr. sztafeta 4×75 mtr., skoki wdal i wwzyż, rzut dyskiem i pchnięcie kulą;

panowie: biegi 100 mtr., 800 mtr., 3600 mtr. i sztafeta olimpijska, skoki wdal i wwyż, rzut dyskiem i pchnięcie kulą.

Zawody powyższe budzą wielkie zainteresowanie wśród licznych sympatyków wspomnianych klubów.

Dziś odbędzie się ciekawy mecz lekkoatletyczny między KOS. „Victoria“ a nowoutworzoną szkołą podchorążych 7 dywizji piechoty przy 27 p. p. o puhar przechodni. Zawody po_wyższe będą nawiązaniem tradycji sportowej między wychowankami szkoły a KOS. „Victorja“ Ze względu na udział sportowców - podchorążaków, rekrutujących się z kilku województw, mecz budzi wielkie zainteresowanie.

SPORT STRZELECKI W RADOMSKU.

Nawiązując do poprzednich sprawozdań o wynikach strzelań o mistrzostwo w Radomsku, podajemy dalsze wyniki z dnia 12,13 i 14 bm. na 100 punktów możliwych uzyskali obywatele: Kalecinski Mieczysław 94, Woźniak Witold 89, prof. Chodura Andrzej 89, Szymański Jan 84, starosta pow. Woyciechowski Karol 81, zast. star. Nożycki Stanisław 81, dr. Pobracicki Jerzy 80, Fjałkowski Jan 77, Kmień Leon 85, Gruchot Stefan 75, dr. Postolski Stanisław 79, Brzóska Bronisław 76, Gaworski Marjan 73, Brzezowski Franciszek 68, Kowalczyk Stanisław 68. Szlenk Stanisław 67.

Szkoły m. Radomska: Tkacz Zygmunt — gimn. Fabianiego 86, Buss Kazimierz 72.

Mistrzostwo pań, oraz reszta zawodników — bez zmian.

W dniu dzisiejszym, tj. 16 bm. odbędzie się na strzelnicy rozdanie nagród poszczególnym mistrzom.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Wydawca WIKTOR MONSIORSKI. Druk. „Expres Zagłębia“, Sosnowiec.